

Rękopis - rzecz osobista, najdroższa

Na archiwum składają się partytury oraz listy. Razem tworzą bogate świadectwo pracy, rozwoju oraz inspiracji twórczych kompozytora – jednego z najwybitniejszych artystów swojego pokolenia. Umieszczone w budynku przy ul. Więckowskiego, zyskują dodatkowy kontekst poprzez związki muzyka z tym miejscem.

Zygmunt Krauze urodził się w 1938 roku w Warszawie, ale lata powojenne spędził w Łodzi. Tutaj jako 15-letni chłopak, uczeń liceum muzycznego, przeżył swoją najsilniejszą, formującą inspirację. – Od dziecka uczyłem się gry na fortepianie. Studiowałem fortepian i kompozycję w Łodzi, później w Warszawie, następnie w Paryżu. Ale tym, co okazało się dla mnie fundamentalne i najważniejsze, było spotkanie z twórczością Władysława Strzemińskiego, z jego malarstwem i pracami teoretycznymi – opowiada artysta. – To, że stałem się kompozytorem, że obrałem ten, a nie inny kierunek rozwoju, zawdzięczam inspiracji Strzemińskim i jego obrazami, które znajdują się w łódzkim muzeum. Później, w ciągu dziesiątków lat mojej działalności, wielokrotnie współpracowałem z tą placówką: były tu realizowane moje instalacje, koncertowałem przy okazji różnych wystaw zagranicznych. Moje związki z Muzeum Sztuki w Łodzi trwają więc niemal przez całe życie aż do dziś. Jestem z tego dumny.

Cały tekst Magdaleny Sasin można przeczytać w czerwcowym numerze „Kalejdoskopu” 6/2024.